

Dobrzycki, Jerzy

Jan Chrzyciel Komarzewski : przyczynki do biografii

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 33/2, 495-508

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jerzy Dobrzycki
(Warszawa)

JAN CHRZCICIEL KOMARZEWSKI — PRZYCZYNKI DO BIOGRAFII

God save our Kings
(*J. Komarzewski do W. Herschela,*
17 października 1794 r.)

Celem niniejszego szkicu jest zwrócenie uwagi na niewykorzystane dotąd źródło do biografii Jana Chrzyciela Komarzewskiego (1744—1810), zaufanego i lojalnego urzędnika króla Stanisława Augusta. Źródłem tym jest zbiór listów Komarzewskiego do Williama Herschela (1738—1822), najsłynniejszego astronoma angielskiego tych czasów.

Przypomnieć trzeba, że Komarzewski był w latach 1776—1788 szefem królewskiej kancelarii wojskowej, faktycznie ministrem spraw wojskowych, zasłużonym dla sprawy unowocześnienia organizacji wojska polskiego. W służbie wojskowej doszedł do stopnia generała-lejtnanta. Jako zaufany współpracownik i protegowany króla, był celem ataków przeciwników politycznych (afera Dogrumowej) i ostatecznie został w roku 1788 zmuszony do złożenia dymisji. Od roku 1789, poza okresem 1793—1794, przebywał stale za granicą, głównie w Anglii, Niemczech i Francji. W znacznym stopniu indyferentny wobec historycznych wydarzeń tych czasów (jego postawę polityczną zdawała się określać wyłącznie osobista lojalność wobec króla), wolny czas, wysiłki i środki przeznaczal głównie na studia przyrodnicze i techniczne. Był członkiem Royal Society w Londynie i Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego. Zmarł w Paryżu w 1810 r.

Na kartach opracowań historycznych pojawiał się Komarzewski akcydentalnie jako raczej przedmiot niż podmiot walk i intryg politycznych lat osiemdziesiątych, jako autor apologii króla Stanisława Augusta czy wydawca mapy Pérthéesa. Zachowanie korespondencji Komarzewskiego (przede wszystkim listów do i od króla) sprawiło, że jego życiorys przedstawiany jest w piśmiennictwie ze sporą porcją szczegółów. Są to jednak szczegóły równie liczne, jak i nieścisłe, powielane bez powierzchownej

nawet, źródłowej weryfikacji (nie wyłączając biografii w Polskim Słowniku Biograficznym), a pochodzące zapewne jeszcze z biografii pióra Bartoszewicza z 1856 r.

O studiach mineralogicznych Komarzewskiego pisał krótko Z. Wójcik w artykule o uczniach A. G. Wernera we Freibergu¹. Korespondencję Komarzewskiego z królem z lat 1789—1793 z okresu pobytu w Anglii wykorzystał J. Fabre. Obszerniej przedstawiła ten okres Z. Libiszowska, podkreślając momenty istotne dla formowania i rozwijania zainteresowań techniczno-naukowych Komarzewskiego². Roli Komarzewskiego w paryskiej edycji mapy Pérthéesa krytyczną wzmiankę poświęcił M. Buczek³. O ile zdołałem ustalić, nie doczekał się dotąd żadnego omówienia wynaleziony przez Komarzewskiego przyrząd mierniczy.

* *
* *

Z Williamem Herschelem Komarzewski zetknął się wkrótce po swoim przybyciu do Anglii (wrzesień 1789). Przebywał tu cztery lata, dwukrotnie odwiedzając w tym okresie Francję (1790/91 oraz 1793). Stale pozostawał przy tym w kontakcie korespondencyjnym z królem, m.in. za pośrednictwem królewskiego przedstawiciela na dworze św. Jakuba, Franciszka Bukatego. Korespondencja ta, wykorzystywana już w studium Z. Libiszowskiej, bardzo dobrze charakteryzuje kierunki zainteresowań Komarzewskiego, znajdujące zresztą żywy oddźwięk w listach do króla⁴.

Wiele miejsca w listach Komarzewskiego zajmują nowiny ze świata nauki, przede wszystkim sprawozdania z odwiedzin i rozmów z Williamem Herschelem, oraz uwagi o stanie nauk przyrodniczych we Francji i Anglii. Głównym celem podróży Komarzewskiego było jednak poznanie angielskiej techniki przemysłowej ze względu na przydatność nowych maszyn i technologii w przemyśle krajowym⁵. Również w tej działalności

¹ Z. Wójcik: *Uczniowie Abrahama Gottloba Wernera w Polsce* „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej” 1972 ser. C. z. 17, s. 77.

² J. Fabre: *Stanislas Auguste Poniatowski et l'Europe des Lumières*. Paris 1952; Z. Libiszowska: *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*. Warszawa 1972 s. 240—241, 251—254.

³ M. Buczek: *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku*. Wrocław 1963 s. 88 (przyp. 311).

⁴ Wyciągi z listów Komarzewskiego do króla z lat 1789—1792, głównie dotyczące spraw naukowych i technicznych: Rkps Bibl. Jagiellońskiej syg. 3510; korespondencja Stanisława Augusta z F. Bukatym z tego samego okresu: Rkps Bibl. Czartoryskich syg. 849 i 3998 (= Bibl. Narodowa, mikrofilmy nr 1647 i 1994).

⁵ „Całe moje natężenie ściągało się do machin mechanicznych, hydraulicznych i hydrostatycznych, których by można użyć w Polsce, w Olkuszu, w Miedzianej Górze, w Koźmicach (...)” (list do króla z 5 grudnia 1790 r.).

osoba Herschela odgrywała ważną rolę. Znajomość z Herschelem nawiązana przez Komarzewskiego już jesienią 1789 r. szybko rozwinęła się do stopnia zażyłości i, jak widać z późniejszej korespondencji, trwałej przyjaźni. W tym okresie Herschel był już uznaną sławą europejską jako odkrywca Urana i konstruktor wielkich teleskopów, wykorzystywanych m.in. do gromadzenia materiału dla badań nad strukturą wszechświata. Komarzewski przekazał astronomowi dar Stanisława Augusta (do czego wrócimy jeszcze w końcu niniejszego artykułu); już 4 października mógł donieść królowi, że „zaprzyjaźnienie się z JP Herschell już nastąpiło” oraz opisać najnowszy, zbudowany przed dwoma laty wielki (średnica 1.22 m) teleskop i zrelacjonować swe wrażenia z obserwacji planet i Księżyca.

W końcu listopada Herschel zwrócił się do prezesa Towarzystwa Królewskiego, J. Banksa o opinię co do ewentualnego wyboru Komarzewskiego na członka Towarzystwa. Banks odpowiedział nie bez zastrzeżeń; jeśli kandydat nie jest znany szerzej z uprawiania jakiejś nauki, a jego wiedza ma charakter ogólny, to rzecz wymaga zastanowienia: „to choose a foreigner without science is to betray to foreigners that we are not all the men of science we wish them to think we are”⁶. Ostatecznie, przy wyraźnym poparciu Herschela, Komarzewski został członkiem Royal Society 10 maja 1792 r.

Wspólne zainteresowanie sprawami techniki musiało ułatwić wyraźnie dobrą komitywę astronoma i generała: tak np. Herschel przyjechawszy do Londynu zaprowadził Komarzewskiego „do licznych rzemieślników, swoich przyjaciół... gdzie przystęp dla innych trudny”. W kwietniu 1790 r. odbyli razem wycieczkę do przemysłowych ośrodków Anglii⁷, m. in. odwiedzając w Birmingham J. Watta. Komarzewski w obszernym sprawozdaniu z podróży, jakie przesłał królowi, zwrócił szczególną uwagę na maszyny parowe. W fabryce Boultona widział więc „pompę ogniową”, „która oszczędza ludzi najmniej 180 na 200 i koni w proporcji (...) Takich pomp widziałem między Birmingham, Liverpool, Manchester i Sheffield około 120 (...) tak dalece, że ich konstrukcję z gruntu pojąłem i patrząc na nie i odbierając dokładne informacje od W Pana Herschell”. W liście (z 21 IV 1790 r.) nie brak też wiadomości o aparaturze geodezyjnej i zwiedzaniu obserwatoriów w Greenwich i Oksfordzie.

W marcu 1792 r. Jan Komarzewski został ojcem chrzestnym Jana Herschela — syna astronoma. Wkrótce po tym towarzyszył Williamowi Herschelowi w dłuższej podróży do Szkocji, znów wiele uwagi poświęca-

⁶ *The Banks letters*. London 1958, s. 412.

⁷ Komarzewskiemu towarzyszył w tej podróży Franciszek Zaliwski, delegowany przez Akademię wileńską, późniejszy wykładowca mechaniki praktycznej w Liceum Wołyńskim. Według relacji Komarzewskiego Zaliwski „wyznaje, że wiele tu rzeczy wcale nowych znalazł, chociaż bardzo wychwala apparatus wileńskie”.

jąc odwiedzeniu i zwiedzaniu fabryk środkowej i północnej Anglii⁸. Przekazując królowi „opis mojej ostatniej z Herschelem podróży” Komarzewski wyjaśniał, że „każdy z nas miał inny widok dogodzenia swojej skłonności i każdy wybrał się stosownie do zamierzonego celu”. Tak więc Herschel zabrał specjalnie skonstruowany przenośny teleskop („aerial telescope”) z zamiarem wykonania obserwacji astronomicznych w Szkocji, a Komarzewski — „w celu mechaniki” — „stosownie do tego książki” oraz, ponownie, F. Zaliwskiego (list z 18 X 1792 r.). O tym, że wspólna eskapada była udana świadczyć może fakt, że w następnych latach niejednokrotnie w korespondencji Komarzewskiego z Herschelem powracały niezrealizowane już zresztą plany kolejnej wyprawy do Szkocji.

Oczywiście tematyka astronomiczna zajmowała wiele miejsca w listach generała, zwłaszcza że wzbudzała wyraźne zainteresowanie króla. Stanisław August polecał rozsyłać wyciągi z listów Komarzewskiego do astronomów w Polsce, przede wszystkim do Poczobuta. W ten sposób niemalże z pierwszej ręki poznawano na Zamku w popularnym formułowaniu wyniki najnowszych dociekań z astronomii gwiazdowej i kosmologii. W niektórych kwestiach potrzebne okazywały się bliższe wyjaśnienia, jak na przykład co do struktury Drogi Mlecznej. Donosił więc Komarzewski królowi 25 czerwca 1790 roku: „Utrzymuje i to Herschel, że wszystkie Nebulosae są to Systemata Słoneczne, i że systema naszego Słońca jest częścią jednej z nebulozów, bo temu nie przeczy, [że] *quot stellae tot soles*. Między nebulozami widziałem jedną podobną do pierścienia: inne mają rozmaite figury. Ta, gdzie mieszkamy, trzyma że jest podobną, jak mi ją odrysował, do nadzianej kiszki”.

Już 14 lipca z Warszawy zażądano dokładniejszej relacji. Król, który odnosił nowiny z Anglii do własnych wiadomości z dziedziny kosmografii układu słonecznego (nienajgorszych zresztą, pochodzących może z czasów szkolnych u Teatynów?) pisał: „Niech mi Komarzewski jeszcze wyeksplikuje lepiej, czemu nasze systema ma być podobne do nadzianej kiszki: boć przecież ellipses w których biegają nasze planety, są prawie cyrku-

⁸ F. Bukaty donosił królowi 1 maja 1792 r., że Komarzewski „wyjeżdża z Herschellem oglądać po trzeci raz manufaktury, do czego otrzymał cudownym prawie szczęściem rozkazy od właścicieli [Wilkinson i Boulton] aby mu wszystko bez excepcji otwarcie pokazano”. Wilkinson demonstrował Komarzewskiemu konstrukcję lekkiej armaty i „kazał nauczyć Generała sposobu jej robienia”. Komarzewski z dużym zainteresowaniem i wnikliwie studiował rozwój instalacji przemysłowych, notując zmiany od czasu pierwszej podróży. W manufakturze Wilkinsona na jego intencję rozebrano nową dwucylindrową maszynę parową; w Bridgenorth widział „prostą bardzo maszynę pompującą wodę z Severn do miasta w tej wysokości, jak od Wisły do kogutków św. Krzyża”. Inne relacje z techniczno-studyjnych podróży Komarzewskiego cytuje Z. Libiszowska: dz. cyt., s. 251 i n. Materiał ten w całości może warto wykorzystać do studium o technice angielskiej czasów rewolucji przemysłowej widzianej oczami obserwatora-cudzoziemca.

larne, a przecie wszystkie mają prawie pro centro Słońce”. Komarzewski eksplikował więc z Londynu (3 sierpnia 1790): (Herschel) „in consequentia swoich obserwacji kładzie pro systemate, iż całe niebo jest okryte nebulozami, z których jedna ma figurę kłębka, druga peruki, trzecia pierścienia, a nasza zaś, ile ją mógł uważać, z jednej tylko strony ma figurę kiszki grubej, jaką u nas kiszka [sic] nadziewają. Gdy mi Herschel rysował na tablicy te wszystkie figury, których przez teleskop nie widziałem, pytałem się go — czy nie jestże nasza Nebuloza podobna do kiszki? Odpowiedział mi wyraźnie: tak jest.”

Warto może ostrzec czytelnika, że widoczny tu (i w innych listach) tak bardzo bezpośredni styl relacji wynikał przede wszystkim z braku pozy autora, starannie przekazującego swe spostrzeżenia i nie udającego nigdy eksperta w nieznanym sobie bliżej dziedzinach. Nie brakowało przecież Komarzewskiemu zmysłu obserwacyjnego i umiejętności związłego, trafnego formułowania, jak np. problematyki współczesnego przyrodoznawstwa (list z Londynu, 11 X 1791 r.). Przy okazji zwróćmy uwagę na inny moment godny uwagi: trafny wybór dokonany przez Komarzewskiego, gdy chodziło o sprowadzenie do Polski uczonego-chemika: kandydatem proponowanym przez Komarzewskiego (zamiast A. L. Brongniarta) był P. Vauquelin, a więc uczonego, który miał wkrótce stać się najwybitniejszym może chemikiem doświadczalnym początków XIX wieku⁹. W tym samym liście znalazła się rzeczowa propozycja zwerbowania ekipy francuskich inżynierów wojskowych (dla opracowania i kierowania budową zespołu fortyfikacji), wraz z budżetem i harmonogramem całej operacji!¹⁰

* *
* *

Obraz powyższy znajduje rozszerzenie i uzupełnienie w zbiorze listów Jana Komarzewskiego do Williama Herschela. Znajdują się one w archiwum Herschelów (The Herschel Correspondence w Royal Astronomical Society, Londyn, sygnatury W K. 7 — W K. 27). Listy te, w liczbie 21, obejmują okres od marca 1790 do marca 1803 roku. Pisane były

⁹ Członek Akademii od 1791, prof. Szkoły Górniczej (École des Mines) od 1794, odkrywca m. in. chromu i berylu. Por. J. R. Partington: *A History of Chemistry*, t. 3, Londyn 1962 s. 551—557.

¹⁰ Momentów tych nie zauważył może J. Fabre, krytycznie oceniający ucieczkę generała od problemów współczesnej sytuacji politycznej (i — w 1792 r. — wojennej) do tematyki naukowej: „On admirerait ce détachement chez un homme de science; il gêne un peu chez un militaire de profession” (*Stanislas-Auguste...*, s. 473).

(z wyjątkiem trzech francuskich) po angielsku. Tylko jeden list, pisany w Paryżu w 1803 r., ogłoszony został drukiem¹¹. Zestawienie dat i miejsc powstania listów przedstawia się następująco:

Londyn,	2 marca 1790
Oxford,	11 października 1792
Paryż,	11 marca 1793
Warszawa,	16 maja 1793
	5 czerwca 1793
	31 sierpnia 1793
	7 września 1793
Hamburg,	17 października 1794
Drezno,	29 czerwca 1795
Freiberg,	5 grudnia 1795
	27 lutego 1796
	11 lutego 1797
	2 grudnia 1797
	4 lipca 1798
	24 października 1798
Miśnia,	20 września 1799
Freiberg,	10 czerwca 1800
Drezno,	29 i 30 sierpnia 1801
Paryż,	26 lutego 1803
	15 marca 1803
	22 marca 1803.

Już samo powyższe kalendarium wskazuje, jak wiele nieścisłych danych zawiera obiegowa biografia Komarzewskiego, począwszy od daty powrotu do Warszawy (PSB: „przybył do Warszawy w ostatnich dniach 1793 r.”; przeczy temu cała seria warszawskich listów, od maja 1793 r. począwszy). I dalej: „Komarzewski nie mógł wyjechać z Warszawy dopiero „po upadku powstania” kościuszkowskiego, skoro w październiku 1794 znajdował się już w Hamburgu, skąd donosił Herschelowi o kiepskim stanie zdrowia i zamiarze wyjazdu do Włoch. Najbardziej jednak zadziwiać musi beztrzesko powtarzana teza o pobycie Komarzewskiego w Petersburgu w świątce Stanisława Augusta (zacytujmy PSB: „Po abdykacji Stanisława Augusta [Komarzewski] towarzyszył mu do Grodna, a następnie do Petersburga, gdzie przebywał aż do śmierci króla”). Rzut oka na kalendarium listów Herschela przekonuje o błędności tego twierdzenia. Tak np. list z 11 lutego 1797 pisany był na dzień przed wyjazdem króla z Grodna do Petersburga.

Błądu uniknąć można było i bez cytowanych tu herschelianołów, czy to

¹¹ *The Herschel Chronicle* (wyd. C. A. Lubbock). Cambridge 1933 s. 314.

wertując korespondencję Stanisława Augusta z 1796 roku¹², czy też stwierdzając charakterystyczny fakt, że w dzienniku ostatniego roku życia Stanisława Augusta Komarzewski nie jest wymieniony ani razu¹³. Mimo to jedynie Z. Wójcik próbował modyfikować przedstawienie życiorysu generała-przyrodnika, powołując się na jego wpis do albumu studentów we Freibergu w 1796 r.¹⁴ Wreszcie zmienić trzeba i datę osiedlenia się Komarzewskiego w Paryżu, co nastąpiło zapewne w drugiej połowie 1802 r.

Pozwalając na uściślenie życiorysu, listy charakteryzują też wyrazistej Komarzewskiego — rojalistę i anglofila, mówią nieco o jego sytuacji majątkowej, więcej — o zainteresowaniach i studiach przyrodniczych. Są też dalszym świadectwem bliskich więzów z rodziną Herschelów.

Krótko wspomnę o wzmiankach na temat sytuacji i operacji finansowych Komarzewskiego: w 1793 r. donosił o stratach, związanych z bankructwem domów bankowych w Warszawie (straty te oceniał na 10 000 funtów). W tym samym roku jednak jeszcze opisywał (zrealizowany) zamiar zakupienia, w województwie sandomierskim, majątku „bogatego w lasy, wodę i rudę żelazną”. Później kilkakrotnie powracała w listach sprawa kopalni miedzi („our coppermines”), którą odsprzedać chciał, w czasie pobytu w Saksonii, skarbowi austriackiemu. Faktycznie chodziło tu o udział w Miedzianej Górze w wysokości 8000 złp, nadany Komarzewskiemu jeszcze przez króla (por. przyp. 12).

Interesujący moment w listach z lat 1798—1799 to sugestia możliwości wstąpienia do angielskiej służby wojskowej. Stało się to już po śmierci króla Stanisława Augusta („byłem wierny Królowi aż do jego zgonu” — pisał w 1799 r.) i w obliczu propozycji stanowiska w służbie rosyjskiej¹⁵. Sugerował więc Komarzewski wykorzystanie swej wiedzy wojskowej w zakresie taktyki i uzbrojenia, prosił o paszport umożliwiający przyjazd do Anglii z cenną kolekcją planów i przyrządów pomiarowych, a na-

¹² W tekach korespondencji Stanisława Augusta (AGAD, teka 3a, fol. 624—626) znajdują się: list Komarzewskiego z Freibergu z 14 sierpnia 1796 i kopia odpowiedzi królewskiej (Grodno, 16 września 1796). Komarzewski niepokoił się o swe prawa do udziału w kopalni w Miedzianej Górze, deklarował przy tej okazji lojalność wobec wszystkich zainteresowanych dworów państw zaborczych. Odpowiedź królewska kończy się zapewnieniem: „Jakikolwiek mój los dalszy będzie, to się nie odmieni że ja z serca i z pamięci nie wypuszczę nigdy mego dobrego Komarzewskiego”.

¹³ Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. *Dziennik* (wyd. L. Siemieński), Kraków 1862.

¹⁴ Z. Wójcik: dz. cyt., s. 86—88.

¹⁵ Freiberg, 4 lipca 1798: „I must tell you (but please keep it secretly) that after the King of Poland's death the Emperor of All Russias, of his own accord, created me a Privy Council [...] however I am not resolved to go there, because I cannot easily part with my learning and a private life”.

wet komentował celowość strategicznych posunięć w wojnie angielsko-francuskiej.

W listach „saskich” do Herschela ważne miejsce zajmowała problematyka przyrodnicza. Komarzewski wpisując się do albumu studentów we Freibergu zetknął się z zespołem wybitnych specjalistów; należeli doń cieszący się szerokim uznaniem geolog A. G. Werner, chemik W. A. Lampadius (znany m.in. jako odkrywca dwutlenku siarki), a wreszcie J. F. Lempe, inżynier i mierniczy górniczy.

W grudniu 1795 r. donosił Komarzewski Herschelowi i Banksowi o zajęciach w laboratorium Lampadiusa. Wiadomość o spaleniu diamentu przy użyciu stosownej dmuchawy wywołała zainteresowanie prezesa Royal Society¹⁶. Za pośrednictwem Komarzewskiego wysłano też do Anglii próbkę tytanu (ściślej: tlenku tytanu), uzyskaną przez Lampadiusa.

Sekwencję saską kończą dwa listy z Drezna, z końca sierpnia 1801 r. W następnym roku, już w Paryżu, Komarzewski przedstawił Instytutowi jeden z rezultatów freiberskich studiów: opis (i prototyp) teodolitu kopalnianego, oceniony przychylnie przez recenzentów Instytutu. Wydany w Paryżu opis przyrządu i techniki pomiaru poprzedził Komarzewski wstępem, wyjaśniającym genezę pomysłu¹⁷. Powstał on przez skojarzenie obserwacji poczynionych w walijskich kopalniach (zwiedzanych wraz z Herschelem w 1790 r.) z praktyką pomiarów górniczych wykorzystywanych we Freibergu pod kierunkiem Lempego. Przyrząd Komarzewskiego nie zrobił kariery, ale też na pewno nie był chybiony i dobrze świadczył o zmyśle technicznym autora. Pomijając tu bliższe omówienie teodolitu, zwróćmy przecież uwagę na fakt, że wystarczyło zajrzeć do rozprawy z 1802 roku, cytowanej chętnie przez biografów, by stwierdzić, gdzie rzeczywiście przebywał generał w latach 1795—96 (studiował miernictwo górnicze, „géométrie souterraine” u Lempego) i 1797—98 (przeprowadzał wraz z Lempem próbne pomiary nowym przyrządem w kopalniach wokół Freibergu).

26 lutego 1803 r. wysłał Komarzewski z Paryża 10 egzemplarzy swej rozprawy do adresatów w Anglii i Szkocji (w tym oczywiście i do Sir J. Banksa). Było to już po spotkaniu z Herschelem, który odwiedził Paryż na początku roku. Ostatnie listy z kolekcji pochodzą z marca¹⁸.

Krótki okres spokoju między Paryżem i Londynem miał się ku koń-

¹⁶ Wyjaśnić może warto, że eksperyment ten, niewątpliwie raczej kosztowny, nie był zwykłą zabawą bogatego dyletanta; chodziło o sporne wówczas uznanie diamentu bądź za minerał pokrewny cyrkonowi bądź za odmianę węgla. Diamenty płonęły więc i później, np. w 1797 r. w Cambridge (por. Partington: dz. cyt., s. 704).

¹⁷ *Mémoire sur un graphomètre souterrain, destiné à remplacer la boussole dans les mines ...* Paris 1803.

¹⁸ Adres nadawcy nietrudno zgadnąć: Hôtel d'Angleterre.

cowi; wojna oraz blokada kontynentalna przerwały już ostatecznie korespondencję generała z astronomem. Po śmierci Komarzewskiego w roku 1810 w Paryżu jego zbiory i cała spuścizna uległa rozproszeniu, zaginęły też listy Herschela. Zachowane w zbiorach Herschelów listy Komarzewskiego uściślają nieco jego biografię, a ponadto potwierdzają obraz, jaki rysuje się już z innych, przeważnie wcześniejszych źródeł: pozwalają mianowicie określić Komarzewskiego jako autentycznego reprezentanta tak ważnej kategorii ludzi, znających naukę „z pierwszej ręki”. Ludzie tacy, nie współtworząc — w skali europejskiej — nauki swych czasów, oddziaływali przecież na odpowiedni klimat dla społecznej recepcji badań naukowych. W tej też roli był Komarzewski oczywiście niezbędny w szeregach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego. Losy życia spawily, że nie zdołał już wzbogacić prac Towarzystwa o zapowiedziany obszerny kurs mineralogii.

* *
*

W czerwcu 1790 r. we wspomnianym wyżej liście donosił Komarzewski królowi, że Herschel „chce się odważyć pisać do WKMc, gdy stąd będą wyjeżdżał, dziękując za uczyniony Mu honor”. Ów honor to prezent w postaci portretu Stanisława Augusta, o czym przekonać się można z korespondencji Herschela: znajduje się w niej kopia (brulion?) listu Williama Herschela do króla ze stosownym podziękowaniem za „favour bestowed on him in the most valuable present of your Royal portrait”. Gen. Komarzewski zapewnił go, że list ten „will not offend a Monarch who delights in protecting Arts and Sciences”¹⁹.

Jak można sądzić na podstawie przeprowadzonej kwerendy, portretu króla nie ma już niestety w spuściznie Herschelów. Nieoczekiwanym rezultatem było za to ujawnienie istnienia w tej spuściznie pastelowego portretu Jana Komarzewskiego (ryc. 1). Informacje o portrecie i jego fotografię zawdzięczam uprzejmości p. J. Herschel-Shorlanda z W. Brytanii. Na odwrocie portret jest sygnowany: „Fait par Gault de St. Germain née Raiecka Polonoise” i posiada adnotację „Portrait of General Komarzewski — Godfather to J. F. W. Herschel born 1792”²⁰.

¹⁹ List Komarzewskiego do króla z 13 czerwca 1790 r., rkps BJ syg. 3510; list Herschela, datowany 16 czerwca 1790, MSS Herschel syg. W 1/1, s. 188.

²⁰ Późniejsza adnotacja, sporządzona niewątpliwie przy okazji inwentaryzacji spuścizny Herschelów, wprowadziła niezłe zamieszanie, widząc w osobie portretowanego („Prince Prussiate”) innego polskiego ofiarodawcę owego portretu: „This portrait: a man in uniform (silver epaulettes etc.) is more probably the portrait of the reigning Prince in Poland at the date 7th May 1792”. W rzeczywistości chodzi tu o błędne odczytanie słów „Prince Primate” w liście Bukatego do Her-

Komarzewski dał się sportretować w granatowym fraku mundurowym generała-lejtnanta wojsk koronnych (srebrne wężyki, na rękawie podwójne) z wstęgami orderów św. Stanisława i Aleksandra Newskiego (order Orła Białego, nadany 4 października 1794 r., otrzymał dopiero w 1797 roku). Dyskretnie podkreślono rolę Komarzewskiego jako mandatarjusza królewskiego: w rękę trzyma list adresowany do „Dr. Herschel, en [?] Slough near Windsor”.

Obraz interesujący jest z kilku powodów:

1. Jako portret Jana Komarzewskiego, którego ikonografia ograniczona była dotychczas do jednego portretu, niezbyt wysokiego lotu (ryc. 2), obecnie w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie;

2. jako precyzyjne przedstawienie dystynkcji generała-lejtnanta w typie umundurowania obowiązującym w wojsku polskim w okresie urzędowania Komarzewskiego w Królewskiej Kancelarii Wojskowej²¹ i wprowadzonym wraz z reformami wojska podjętymi przez króla po roku 1775;

3. jako dzieło Anny Rajeckiej — St. Germain, wzbogacające katalog znanych obrazów tej malarki. Niewątpliwie powstanie obrazu wiązać trzeba z pobytem Komarzewskiego w Paryżu na przełomie 1790 i 1791 roku. Jak wiadomo, Rajecka — najsłynniejsza spośród „Malarek Stanisława Augusta” i stypendystka królewska — zamieszkała w Paryżu jeszcze w 1783 r. Portret Komarzewskiego jest szesnastym znanym obecnie pastelem pędzla tej artystki i można chyba stwierdzić, że jednym z lepszych²².



Okoliczności powstania niniejszego szkicu wpędziły autora na obszary dalekie od normalnego terenu zainteresowań. Tym cenniejsze były życzliwa pomoc i wskazówki, jakie uzyskiwałem w odniesieniu do najważniejszych kwestii związanych z portretami Komarzewskiego — od

schela, który to list wraz z portretem („a print”) prymasa Poniatowskiego przekazał Williamowi Herschelowi Komarzewski w maju 1792 r. W związku z tym jeszcze dwie uwagi: a) ta błędna atrybucja musiała być bardzo późna, gdy w tradycji rodzinnej późniejszych pokoleń rodziny Herschelów zatarła się już pamięć zarówno samej osoby Komarzewskiego, jak i znajomość elementarnych faktów dotyczących Polski epoki stanisławowskiej; b) i ten obraz (lub rycina) o którym nic bliższego nie wiadomo, nie znajduje się obecnie w zbiorach rodziny Herschelów.

²¹ T. Jeziorowski: *Początki polskiego munduru generalskiego*. „Studia do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego” Kraków 1974, cz. 6, s. 5—30.

²² Por. A. Ryszkiewicz: *Madame Gault de Saint-Germain*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1962 z. 1 s. 44; K. Gutowska: *Dwa pastele Anny Rajeckiej w zbiorach wilanowskich*. Tamże, 1971 z. 2 s. 178.

bibliografii prac o Annie Rajeckiej po subtelne niuanse XVIII-wiecznego munduru generalskiego. Za tę pomoc pragnę więc podziękować pp. Ewie Birkenmajer i Annie Tyczyńskiej z Muzeum Narodowego w Warszawie, Annie Dobrzyckiej i Tadeuszowi Jeziorowskiemu z Muzeum Narodowego w Poznaniu oraz Zbigniewowi Wójcikowi z Muzeum Ziemi w Warszawie. Panu J. Herschel-Shorland należą się podziękowania za życzliwą odpowiedź na kwerendę i za udostępnienie do druku fotografii portretu J. Komarzewskiego.

Artykuł wpłynął do redakcji w sierpniu 1987 r.

Й. Добжицки

JAN CHRZCICIEL KOMARZEWSKI — НЕКОТОРЫЕ ДАННЫЕ О БИОГРАФИИ

Письма Й. Комажевского В. Гершелю (храняемые в Архиве семьи Гершель в Королевском Астрономическом Обществе в Лондоне) являются весьма существенным источником, пополняющим биографию этого любителя-естественника, который после отставки в польской армии усиленно занимался изучением геологии и химии в Англии, Саксонии и Франции. Комажевски был членом Королевского Общества в Лондоне и Варшавского Общества наук.

Репродукованный здесь, до сих пор неизвестный портрет Комажевского, принадлежит кисти Анны Раецкой — Gault de St. Germain. Портрет является собственностью Й. Гершель — друзей Шорланд и находится в его коллекции.

J. Dobrzycki

ADDENDA TO THE BIOGRAPHY OF J. KOMARZEWSKI, AN 18TH CENTURY MINERALOGIST

Among the correspondence of William Herschel in the Royal Astronomical Society in London there are over twenty letters from J. Komarzewski, a retired official at the Polish royal court. Komarzewski, a close acquaintance of William Herschel, pursued studies of geology and chemistry in Great Britain, Saxony and France. He was a fellow of the Royal Society (1792) and a founding member of the Warsaw Scientific Society (1800). His letters are discussed in the present paper as a complementary source to his biography.

A portrait of Komarzewski was painted in Paris around 1791 by the Polish lady painter Anna (Rajeczka) Gault de St. Germain. The portrait, preserved in the Herschel estate, is reproduced here courtesy of Mr. John Herschel-Shorland.



Ryc. 1: A. Rajecka, portret J. Komarzewskiego
Ze zbiorów prywatnych
(Fot. J. Herschel-Shorland)



Ryc. 2: Portret J. Komarzewskiego
Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
(Fot. L. Pius)

